

Głos Leszczyński

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Trzy bezpłatne dodatki tygodniowe:

Gazetko Domowe, Przyj. Rolnika i Arkusz powieści.

Ojczyznę

buduje się



spełniam

obowiązek

Wyd.: Drukarnia Leszczyńska, Spółd. z o.o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.), ul. Wolności 21. — Tel. 86.

Nr. 149.

LESZNO, środa dnia 4 lipca 1934 r.

Rok XV.

Po sokolim jubileuszowym zlocie w Poznaniu.

Do organizacji najbardziej umiłowanych przez naród, z którymi zawsze najlepsze były związane nadzieje, była i jest organizacja „Sokoła”. „Sokół” na ziemiach polskich zerwał się do lotu przed 70 zgórą laty. A więc w czasie niewoli, w mroku ucisku, otaczającym nas dokoła.

W jednej zaledwie dzielnicy, pod zaborem austriackim posiadaliśmy wiedzę względną wolność organizowania życia polskiego. Na przestarzałej zaś ziemi lechickiej Przemysławów oraz Pomorza rozlegało się w tym czasie nieubłagane hasło zagłady, głoszone przez Prusaka: „ausrotten”.

Na terenie b. Kongresówki brutalne rządy moskiewskie, jak obroza zaczęły się dokoła ducha polskiego.

Powstawały i rozwijały się gniazda sokole pod zaborem austriackim, a wieści o tej pracy sokolej przedostawały się do innych dzielnic Polski, budząc w sercach wiarę i nadzieję, zagrzewając wolę i myśl.

I stało się, że praca ta nad organizacją „Sokoła” zawiązała się w całym kraju, w warunkach niekiedy niesłychanie ciężkich, pod nieustannie czujnym okiem wroga, kontrolującym niemal każdy polski krok, wzdzierającym się niemal do dusz polskich. Ciężka to była praca ale także święta i pełna poświęcenia.

Zarówno tu pod Prusakiem, jak i tam pod Moskalem, „Sokół” stał się świętością narodową, kępil ducha, rozpalał wiarę, ćwiczył ramię, uczył karności narodowej.

Organizacja „Sokoła” z biegiem czasu objęła wszystkie dosłownie osiedla polskie, gdzie duch nasz narodowy czuwał nad Polską i błogosławił przyszłość tego kraju. Objęła także wszystkie polskie ośrodki emigracyjne. „Sokół” jakby prowizorycznie zastąpił Polakom wolną Ojczyznę.

Amarantowe koszule były symbolem tej Ojczyzny wielkiej, niepodległej, zjednoczonej, która musi przetrwać czy później odzyskać swą wolność i całkowicie potężne zjednoczenie, były symbolem siły fizycznej i zdrowego ducha.

W miejsce pokolenia zniekanego i złamanego, pokolenia ekrwawionego w dobie powstańczej, przyszło pokolenie hartu i ducha, težyny fizycznej i płomiennej wiary, pokolenie amarantowych koszul.

I tak płynęły lata w wytężonej, a najeźnionej niebywałymi trudnościami, mozolnej jak całe polskie życie, zbożnej pracy pokojowej nad stwarzaniem kadru przyszłych bojowników o wyzwolenie Ojczyzny. Orzeł Biały widł ich do owego wymarzonego przez wszystkich pokolenia celu.

A kiedy nad światem zacerwieśniały się tony pożarne, kiedy huk armat rozległ się nad Europą, wszyscy Sokoli w Polsce, jak jeden mąż stanęli w szeregiach. Z za oceanu, z odległych krajów, gdzie tylko były skupienia emigracyjne polskie, wszyscy w wieloletnich szeregach stanęli na wezwanie Ojczyzny, aby bezinteresownie przez miłość do Niej, przez wierność złożonej przysiędze, przez posłuszeństwo względem umiłowanej idei — zło-

Cała Polska wita bohaterских lotników.

Bracia Adamowicze wylądowali w Warszawie.

Pierwsi polscy zdobywcy Atlantyku bracia Adamowicze po szczęśliwym przelocie przez Atlantyk, musieli w sobotę rano o godz. 15.20 z powodu braku benzyny lądować w nader trudnych warunkach na pastwisku we wsi Chessnay pod St. Andre w Normandji. Po naprawieniu szkody, dzielni lotnicy wystartowali z zapadłej wioski normandzkiej w niedzielę rano o godz. 8 min 30 i wylądowali na lotnisku Le Bourget pod Paryżem. Tam powitał ich i składał życzenia ambasador polski Chłapowski i przedstawiciele francuskich władz lotniczych z gen. Jeunaud na czele. Po uzupełnieniu zapasów benzyny, Adamowicze o g. 12 min. 23 wystartowali z Le Bourget do Warszawy i chcieli najprostszą drogą lecieć do Warszawy. Jak wiadomo w Warszawie spodziewano ich się w niedzielę wieczorem i od godz. 6-tej popoł. około 10.000 ludzi zgromadziło się na lotnisku w Okęciu i wyczekiwało dzielnych lotników z wielką niecierpliwością. Nadzieje jednak się nie spełniły. Jak się okazało nasi lotnicy w niedzielę zmuszeni byli dla braku benzyny lądować w Niemczech w Marchii Brandenburgskiej we wsi Nedlitz-Thiemenberg. Lotnicy przenocowali w Crosten i w poniedziałek do południa udali się do Polski, lądując w Toruniu, do czego byli zmuszeni wskutek pęknięcia przewodu benzynowego. O godz. 4-tej po poł. wystartowali do Warszawy.

Wraz z nimi wyleciała eskadra honorowa toruńskiego pułku lotniczego w liczbie 6 samolotów myśliwskich. Równocześnie z lotniska warszawskiego wystartowała honorowa eskadra. M. in. na powitanie powietrzne wyruszył bohater lotu transatlantyckiego major Skarżyński. O godz. 17 odezwały się syreny fabryczne i dzwony niektórych świątyni stołecznych, które obwieściły miastu, że chwila powitania bohaterских lotników jest już blisko. Samochodami, tramwajami i autobusami spieszyli tłumnie mieszkańcy stolicy na lotnisko mokotowskie.

Na pół godziny przed przybyciem braci Adamowiczów na lotnisko zebrał

żyć ofiarę krwi na ołtarzu wolności.

A kiedy wolność stała się udziałem najszcześniejszego z pokoleń polskich, „Sokół” polski nie spoczął na laurach, ale w dalszym ciągu rozwijał swą pracę organizacyjną i, jak zawsze cicho, bez rozgłosu, pojmując tę pracę jako ofiarę służbę dla Ojczyzny.

Nie łatwa to praca w zgłębku i wrzawie, jakie powodują u nas ci wszyscy, którzy domagają się zapłaty i natychmiastowego ekwiwalentu za swoje wysługi. „Sokół” pracuje cicho, bezinteresownie, w myśli składanej przysięgi. Jest on jakby zakonem narodu, w którym obowiązuje ofiara i poświęcenie.

Zlatują się od czasu do czasu sokoli na ziemiach polskich, ażeby pokrzepić serca, budzić wolę do czynu i zahartować wiarę.

Podobnie w dniach ostatnich ulice Poznania, w 50-lecie istnienia Sokol-

się tłum kilkunastu tysięcy osób, rosnący z każdą chwilą.

Nad lotniskiem aparat ten opuścił się bardzo nisko. Odezwały się z trybun pierwsze oklaski i okrzyki. Niebieski samolot z białym orłem zatoczył wielki łuk nad lotniskiem i lekko osiadł na ziemi. Silny kordon policji pieszej i konnej oraz pluton wojsk lotniczych nie wytrzymały wielkiego parcia tłumy, który rzucił się ku lotnikom. Okrzykom, wiwatom nie było końca, gdy nad głowami tłumy ukazali się uśmiechnięci dwaj bracia Adamowicze, których niesiono na barkach do samochodu. O jakimś oficjalnym powitaniu mowy być nie mogło, gdyż wielotysięczny tłum odgradził ich od dygnitarzy, którzy mieli ich witac.

Centralnym punktem uroczystości powitania braci Adamowiczów był Plac Teatralny, gdzie przybyły orkiestry wojskowe i liczne delegacje ze sztabami. Dzielni lotnicy przybyli na Plac Teatralny samochodem w towarzysztwie majora Laskowskiego, szefa kancelarii prezydenta miasta. W ślad za nimi udali się na Plac Teatralny delegacje i tłumy publiczności.

Triumfalnie wprowadzono braci Adamowiczów na salę rady miejskiej w ratuszu. Na salę przybył również ambasador Stanów Zjednoczonych. Pierwszy witał ich komisarz prezydent miasta Olpiński, poczem przemawiał ambasador Stanów Zjednoczonych.

Po skromnym przyjęciu w ratuszu bracia Adamowicze udali się do hotelu Europejskiego.

Hindenburg grozi ustąpieniem.

Przed konferencją z Hitlerem.

Berlin. Wobec ostatnich zajęć, prezydent Hindenburg postanowił zgłosić swoją rezygnację. Nie może on się pogodzić ze sposobem walki, jaką prowadzi Hitler z czynnikami pravicowymi.

Ulegając jednak namowom otocze-

stwa na ziemiach zachodnich Polski, zabarwiły się czerwienią koszul druhów, granatam mundurków druhów, de filujących w liczbie kilku tysięcy przed przastarem ratuszem, wśród niebywałego entuzjazmu wielkich tłumów mieszkańców.

Niezapomnianą szczególnie chwilą owych świątecznych dni, dla tych wszystkich tysięcy rzesz, które wypełniły do ostatniego miejsca olbrzymi stadion poznański, będzie niewątpliwie świetny pokaz sokoli, nie mający pod względem wartości i sprawności organizacyjnej oraz wyszkolenia gimnastycznego, nic podobnie w naszym kraju sobie równego.

Serdecznie gościła stolica Wielkopolski kochanych „Sokolów”, z serdecznością ich witała uznaniem, w przekonaniu, że „Sokół” jest symbolem zwycięstwa i że Jego będzie zwycięstwem.

Podinsp. Greffner

komendantem obozu izolacyjnego?

W doniesieniu o obozie izolacyjnym w Kartuzie Bereskiej zaszła omyłka w nazwisku przewidywanego komendanta tego obozu.

Według doniesień prasy „sanacyjnej” komendantem obozu izolacyjnego ma zostać mianowicie podinspektor Greffner, zastępca wojewódzkiego komendanta policji państw. w Poznaniu. W związku z tem od kilku dni bawi on w Warszawie.

Nowy komendant P. P. w Poznaniu

W dniu wczorajszym nastąpiło przejęcie agend i objęcie urzędowania przez nowego komendanta policji państwowej na m. Poznań, nadkom. Kozakiewicz.

Upadłość wielkiej fabryki łódzkiej

Łódź. (PAT.) W wydziale handlowym sądu okr. ogłoszono upadłość firmy Ludwik Geyer Sp. Akc. w Łodzi. Upadłość ogłoszona została na własne żądanie firmy. Firma Ludwik Geyer należy do najstarszych i najpoważniejszych firm włókienniczych w Łodzi. Kapitał zakładowy wynosi 12 i pół mil. zł. Firma posiada tkalnię oraz przędzalnię i zatrudnia w obecnej chwili 2.000 robotników. W związku z upadłością firmy, jej współwłaściciel, Robert Geyer, rzekł się prezysury w Izbie przemysłowo-handlowej w Łodzi.

nia, prezydent Hindenburg odroczył swą decyzję aż do czasu rozmowy z Hitlerem.

Demonstracja na cześć Hitlera.

Berlin. W niedzielę popołudniu na Wilhelmsplatz przed gmachem pałacu kanclerza Hitlera zgromadziły się tłumy publiczności, które domagały się widzenia kanclerza. Gdy na balkonie pałacu ukazał się Hitler w otoczeniu gen. von Lützmana i ministra spraw wewnętrznych Rzeszy dra Fricka, został on powitany burliwymi owacjami.

Oszukał robotników i uciekł do Palestyny.

Przed kilku dniami została zamknięta tkalnia mechaniczna, należąca do Diamanta przy ul. Kaplicznej w Pabjanicach. Pewnego dnia robotnicy zastali fabrykę zamkniętą, a właściciel uciekł do Palestyny. Robotnicy po zorientowaniu się w sytuacji przekonał się, że padli ofiarą nieuczciwego żyda. Diamant zalegał swym robotnikom przeszło 10.000 zł i ogółem zatrudnionych było u niego 50 tkaczy.

Kraje ponadto pogłoski, że Diamant miał ponabierać różne firmy na pół miliona złotych.

Paderewski do Sokolstwa.

I. J. Paderewski nadesłał w dniu złotu poniższe dwa telegramy:

Adam hr. Zamoyski
prezes Związku Sokolstwa Polskiego
Poznań

Dostojnemu drogiemu przesowię zasylam w tym dniu uroczystym za wieloletnie trudy i zasługi wyrazy najwzszego, najgorętszego uznania, do całego ukochanego Sokolstwa wołam z głębi serca Czołem! Paderewski.

Antoni Wolski
prezes Sokolstwa Wielkopolskiego
w Poznaniu

Na ręce Pańskie przesyłam wyrazy głębokiej wdzięczności za zaszczyt,

jaki mi sprawiło Sokolstwo wielkopolskie, łącząc me nazwisko z uroczystością swego jubileuszowego złotu. Splot przyczyn rozlicznych pozbawia mnie radości spędzenia z Wami pospół tych dni świątecznych, podniosłych. Trudno mi wyrazić, jak tego żałuję. Będzie to jednak dla mnie znacznym ukojeniem, jeżeli raczysz, Szanowny Prezesie, stać się tłumaczem mych myśli i uczuć i wypowiedzieć zgromadzonemu sokołom, że ich z głębi serca miłuję i że pragnę gorąco, ażeby służyli wiernie idei, która ich dotychczas szczęśliwie wiodła, ażeby krzewili ją dalej i coraz szerzej dla zdrowia narodu i na pożytek Ojczyźnie. Czołem!
Paderewski.

Jak zginął Röhm?

Do niedzieli wieczorem nie było wieści o losach kpt. Röhma, przywódcy rebeliantów. Dopiero o godz. 18-ej ukazał się wieczór następujący, wiele mówiący komunikat urzędowy:

„Byłemu szefowi sztabu S. A. kpt. Röhmowi dano okazję wyciągnięcia konsekwencji z jego zdradzieckiego postępowania. Ponieważ Röhm z okazji tej nie skorzystał, dobrovolnie — został zastrzelony.”

Wynika stąd, że Röhma nakłania-

no do samobójstwa, gdy zaś nie chciał go popełnić — zastrzelono go. W Berlinie krąży niesprawdzone wersje, jakoby miano się zneść w sposób niebywały nad aresztowanym Röhmem.

Rząd pilnie zabiega o zohydzenie pamięci zabitych przywódców. Oficjalny komunikat kancelarii Hitlera wymienia szereg b. przywódców S. A., którzy oddawali się zwyrodniałym orgiom seksualnym, utrzymując w urzędowych kwaterach młodych chłopców.

Zesłanie do obozu izolacyjnego.

„Gazeta Warszawska” ogłasza odpis pierwszego postanowienia o skierowaniu do obozu izolacyjnego. Oto ten dokument:

„Nr. Kps. 40734.

Postanowienie

Dnia 19. czerwca 1934 roku sąd grodzki w Węgrowie, rozpatrzwszy wniosek Komendy Powiatowej Pol. Państw. w Węgrowie z dnia 19. bm. Nr. 27/tjn. w związku z zarządzeniem wojewody lubelskiego z dn. 19. 6. rb. Nr. 404/B. P., o zastosowanie względem Antoniego Ojdany, Bronisława Laskowskiego i Zygmunta Dębskiego środków zapobiegawczych, że działalność i postępowanie wyżej wymienionych daje podstawy do przypuszczenia, że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa i spokoju publicznego i winni oni być odosobnieni-

ni z mocy art. 2 p. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17. czerwca 1934 r. (D. U. Nr. 50, poz. 473),

postanowił:

zastosować względem Antoniego Ojdany, Bronisława Laskowskiego i Zygmunta Dębskiego środki zapobiegawcze — areszt tymczasowy.
Sędzia Grodzki: (—) E. Szerymanow.”

Straszny wypadek

Nowy Jork. W fabryce materiałów wybuchowych w pobliżu miasta Olympia w st. Waszyngton, nastąpiła eksplozja, wskutek której 11 osób, w tem 1 kobieta i dziecko, poniosło śmierć kilka osób zostało zranionych.

Fr. Bryze

Rzemiosło miasta Leszna w dobie obecnej.

Referat, wygłoszony na wielkim zebraniu Rzemiosła miasta Leszna, dnia 26. 6. 34., który z powodu swej aktualności podajemy poniżej w całości.

—o—

Sytuacja rzemieślnika w dobie obecnej jest rozpaczliwa. Tylko ten, kto patrzy przez szkła różowe, może nie dostrzec tej biedy i nędzy, i tej apatii, tego rozczarowania, szerzącego się z zastraszającą szybkością wśród rzemiosła nie tylko leszczyńskiego. Każdy miesiąc przynosi pogorszenie sytuacji materialnej rzemieślnika, a szczególnie rzemieślnika leszczyńskiego. Upadłość tut. Banku Ludowego ciąży na rzemiosle leszczyńskim, jak kula u nogi biegacza. Krach banku Ludowego na dłuższy czas będzie ciążył na rzemiosle leszczyńskim.

Warsztaty rzemieślnicze, w których w ubiegłych latach wrzasała intensywna praca wielu rąk, świecą pustkami, a ręce spracowane wyciągają się coraz liczniej do opieki społecznej, prosząc o wsparcie. Tymczasem kryzys, jak dzuma, nie szczędząc nikogo, kroczy dalej w swym zwycięskim pochodzie, pochłaniając coraz to więcej ofiar. Brak kapitału obrotowego i powolne topnienie resztek zasobów uniemożliwiają podejmowania się jakichkolwiek robót, choćby się one nawet zdarzały. Przypomnę rozbudowę Zakładu św. Józefa. Otóż nie znalazł się żaden miejscowy, ani z pobliskiej okolicy budowniczy, ani rzemieślnik, któryby choć w części mógł się podjąć tych prac, na tych samych warunkach co rzemieślnicy poznańscy, oczywiście dla braku kapitału obrotowego, ewentualnie taniego kredytu. W podobnej sytuacji znajduje się większość rzemieślników leszczyńskich. Nie dziw więc, że rzemiosło miejscowe, pozbawione kapitału obrotowego, nie może nawet myśleć o konkurencji z rzemieślnikami Poznania. Skutki bezrobocia w przemysle budowlanym na terenie miasta Leszna odczuwają wszyscy rzemieślnicy poszczególnych zawodów, jak również i kupiectwo. Czładek rzemieślnicza w 80 proc. jest bez pracy, zebrał po wsiach i miasteczkach na swe utrzymanie.

Z powyższych przyczyn rzemiosło

powiatu leszczyńskiego znajduje się w wyjątkowo trudnej i katastrofalnej sytuacji gospodarczej. Nie może być zatem mowy o dochodowości wzgl. rentowności tych warsztatów rzemieślniczych.

To katastrofale położenie pogłębia jeszcze zbyt wygórowane wymiary podatku dochodowego, obrotowego i uciążliwy podatek lokalowy. Przypadek: Zeznanie o dochodzie złożył płatnik w terminie, wykazując straty na podstawie prawidłowych ksiąg handlowych. Przy badaniu wspomnianych ksiąg handlowych nie stwierdził rewident żadnych uchybień materialnych, a braki w protokole badania usunięto przez przedłożenie odpowiednich dowodów. Przed doręczeniem nakazu płatniczego nie doręczono płatnikowi zawiadomienia, z jakiego powodu ominięto księgi handlowe, jak również nie wezwano go do udzielenia wyjaśnień i przedstawienia dowodów, stosownie do przepisów art. 58 ust. o państw. pod. doch. (Dz. U. R. P. nr. 58 poz. 411 z r. 1925) wobec czego uskutecznienie wymiaru podatku w myśl przepisów art. 63 ust. II. jest bezpodstawne, albowiem ustęp I. wspomnianego przepisu postanawia, że podstawa obliczenia dochodów nie może być przyjęta odmiennie od złożonego zeznania, jeżeli przedtem nie dano płatnikowi sposobności do udzielenia wyjaśnień i przedłożenia dowodów. — Bracie kochany — reklamować — mówi się. Tak bardzo ładnie, ale reklamacja kosztuje 3,30 zł ślepią, a jeżeli masz to szczęście reklamować podatek od obrotu i od lokali, co zwykle tak bywa, musisz wydać 9,90 zł, tj. ogólnie licząc, trzydniowy zarobek przeciętnego rzemieślnika. Przypływający do Urzędu Skarbowego w Lesznie wpłynęło 6.000 reklamacyj, do których zużyto znaczków stemplowych za ca. 20.000 zł, kwoty tej zatem już brak w obrotach przemysłowo-handlowych powiatu, gdy zaś kwota ta pozostawała w obrotach handlu i przemysłu, zyskałby skarb więcej w podatku dochodowym i obrotowym, aniżeli do poprzednio uzyskał w formie znaczków stemplowych. To też i z tej racji wymiary podatkowe winny być umiarkowane i do tętna życia gospodarczego zastosowane. (Dalszy ciąg nastąpi)

L. N. PANAMARJOW.

Wnuczka Wróżki

Powieść z rosyjskiego.

44)

(Ciąg dalszy.)

— Przekonywał! — przerwała mu szyderczo Ija. — To do niczego nie doprowadzi... Jest za dużo uparty... Na reszcie będzie to tylko strata czasu, a ten jest dla nas bardzo drogi. Prócz tego osłabi wskutek upływu krwi i nie będzie w stanie pojąć tego, co mu się powie. Wiem, tu trzeba zastosować energiczny, stanowczy środek.

— Domyślałem się zawczasu, że dojdzie do tego wyniku — szepnął Marles — i przebiegałem przewód elektryczny przy jego łóżku.

Oczy ich spotkały się. Los księcia Raticyna był zdecydowany. Nastąpiła chwila ciężkiego milczenia.

— Zrozumieć... trzeba działać — Zrozumieć — rzekła głucho.

— Ja mam działać — zapytał drżącym głosem.

— No tak, wy... —

— Ja, nie... mogę... — wyjął

— Tchórz! — rzekła i obrzuciła

go pogardliwym spojrzeniem.

Marles wyprostował się, a ona wyjęła z kieszeni chustkę do nosa, zmieniła, potem przystąpiła śmiało do łóżka

księcia i rozsunęła firanki. Chory spał twardym snem. Ija nachyliła się, wciągnęła chustkę w napół otwarte usta księcia i głowę jego przycisnęła silnie do poduszki.

— Chodźcie tu! — rzekła rozkazująco, choć szeptem, zwracając się do Marlesiego.

Drżąc ze strachu, raczej przed zbrodniarką, niż przed zbrodnią, Marles zbliżył się do łóżka.

— Odrzućcie koldrę!

Usłuchał. Księżę wyciągnął się, ręką dotknął dzwonka i nacisnął guzik z całej siły. Niestety, nadaremnie. I przed jego oczyma poraz drugi w przeciągu doby stał obraz jego żony. Przypomniała mu się ta straszna, ciemna noc... Spojrzenie jej, tak pełne ciężkiego smutku i bezgranicznego zaufania, gdy przynosiła z jego rąk lekarstwo, noszące jej śmierć... wycie wicheru za oknem. I księżę Raticyn z bezwzględna pokorą zdał się na wolę Opatrzności. Przyjął terazniejszość jako zemstę za przeczność, po twarzy jego przesunął się jak błyskawica wyraz cichej i wdziernej radości. Wyciągnął ręce i zadrżał na całym ciele, a potem otworzył oczy.

Zobaczył Iję, woiskającą mu z całą siłą chustkę w usta. Spojrzył jej prosto w oczy, a w spojrzeniu tem widać było wyrzut i łagodne poddanie się. Ija zbliżyła i odwróciła się. Zato-

czył oczyma i przestał się poruszać.

Tymczasem Marles, odrzućwszy koldrę, zaczął powoli odwiązywać bandaż. Zdziwiony magłą nieruchomością ofiary, spojrzął badawczo na Iję Karolównę i zrozumiał odrazu wszystko. Jej ściągnięte brwi wystarczyły mu za odpowiedź. Zrozumiał, że musi dalej wykonywać swą pracę. Zerwał wreszcie bandaż, a z rany trysnęła krew.

W tym obrazie gwałtu i zbrodni było coś demonicznego. Los jakby umyślnie kazał umierać Raticynowi tą samą śmiercią, jaką umierał jego żona i z tej samej reki, która popychała go do zamordowania nieszczęsnej męczennicy. Z początku krew sączyła się tylko kropkami, a na przecieradle znać było czerwone plamy, potem kropki zaczęły się sączyć szybciej, aż wreszcie popłynęły szeroką strugą.

Ija stała cicho nad łóżkiem umierającego. Bystro śledziła potęgającą się sinawą białosć, dopóki nie przekonała się, że jeżeli w tem ciele jeszcze ukrywa się iskra życia, to zgaśnie teraz sama, bez dalszego gwałtu. Odjęła lekko chustkę; natchmiasz z piersi księcia wyrwało się lekkie westchnienie, a Ija poczuła, że ciało jego wyprężyło się. Odwróciła się do Marlesiego i zapytała silnie zmienionym głosem:

— A co, krew idzie?

— Tak... —

— Ile jej wyszło?

— Niemal. Żyje, czy nie?

Nie odparła nic i przyłożyła rękę do białego czoła księcia. Nie poczuła ciepła. Poczekawszy chwilę, odjęła chustkę zupełnie — przed nią leżało martwe ciało. Stała, a raczej upadła na fotel przy łóżku.

— Wszystko skończone — rzekła.

— Wszystko skończone — machinalnie Marles.

— Tak... jestem strasznie zmęczona... Nie uwierzcie, jak jestem zmęczona.

Marles nie odpowiedział nic. Usłyszawszy o śmierci księcia, zbliżył jak trup i drżał, jak liść osiki. Opanował go niewypowiedziany lęk. Ija zrozumiała niebezpieczeństwo.

— Zaprzęście wszystkich! Opanujcie się... natychmiast tu przyjdą — mówiła, starając się przekonać go.

Z nadzwyczajnym wysiłkiem zapanował nad sobą, podszedł do łóżka, owinał księcia koldrą i nadał ciału jego wygląd śpiącego człowieka. Ija tymczasem wstała, podeszła do kanapy i nacisnęła znajdujący się tam również guzik dzwonka elektrycznego. — Aczkolwiek umiała panować nad sobą, na czoło jej wystąpiły grube krople potu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Komunikat.

W związku z likwidacją Kolejowego Podkomitetu Humanitarnego w Lesznie z dniem 31. maja 1934 roku podaje się do wiadomości ogólne zestawienie dochodów i wydatków za cały czas istnienia Podkomitetu Humanitarnego w Lesznie t. j. od 20-go listopada 1931 r. do 31. maja 1934 r.

Dochody:

1) Pozostałość z byłego Kom. Gwiazdkowego w Lesznie	279 zł 26 gr
2) Z Gł. Kom. Human. w Poznaniu	5 000 „ — „
3) Imprezy	285 „ — „
4) Odsetki	76 „ 86 „
5) Z Zarządu Okr. K. P. K. Poznań	124 „ 50 „
6) Dobr. składki kolejarzy i org. kolejowych	5 003 „ 04 „
Razem:	10 867 zł 91 gr

Rozchody:

1) Dożywianie wdów i sierot	1 535 zł 55 gr
2) Odzież, obuwie, opały	163 „ 70 „
3) Pomoc lekarska	195 „ 97 „
4) Zasiłki pieniężne	906 „ 50 „
5) Gwiazdki trzy razy	6 975 „ 99 „
6) Święcone dwa razy	360 „ 98 „
7) Wydatki kancelar.	28 „ 10 „
8) Przygotowanie do Komunii św.	196 „ 59 „
9) Kolonie letnie	171 „ 70 „
10) Na „Gwiazdkę” dla biednych dzieci K. P. W. Leszno	20 „ — „
Razem:	10 554 zł 96 gr

Pozostałość w kwocie 312 zł i 95 gr przekazano Komisji Likwidacyjnej Komitetu Humanitarnego w Poznaniu.

Wszystkim, którzy datkami, lub ofiarą pracą przyczynili się do tak pokaźnych wyników, składa Zarząd Podkomitetu serdeczne

BÓG ZAPŁAĆ!

Za Zarząd:

(←) KOLNY (—) Inż. BITTENEK skarbnik prezes

(—) BITTENEKOWA przew. Sekcji Pań

(—) KOPACEWICZ, sekretarz.

Licytacje i przetargi przymus.

Dnia 4. lipca 1934 r. o godz. 11 odbędzie się w Lesznie przy ul. Nowej licytacja publiczna: 20 beczek farby białej, 1 wagonu kredy, 2 beczek farby żółtej, wartości ogólnej 2000 zł.

O godz. 12-ej odbędzie się w Lesznie przy ul. Różanej 3 sprzedaż w drodze licytacji 1 biurka wartości 60 zł.

W dniu 4. sierpnia 1934 o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Lesznie pokój nr. 46 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości w Lesznie własności Stanisława Sibińskiego z Leszna ul. G. Narutowicza 48, która o szacowana została na 41.500 zł i nie zostanie sprzedana niżej 27.670 zł.

KRONIKA.

Środa, dnia 4-go lipca 1934 r.

Józefa Kalasantego W.

Wschód słońca g. 3.21. Zach. g. 19.59.

Wschód księżycy g. 23.21. Zach. 13.23.

Stan pogody według sprostżeń Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielkopolskiej Hodowli Nasion w Antoninach. Wtorek, dnia 3. 7. godz. 7 rano: Temperatura powietrza plus 15,5, wiatr półn.-zach. 3 m/s. Zachm. całk. Ciśnienie atmosferyczne 753,5, wilgotność 93 proc. W ub. dobie temperatura najwyższa plus 25,8, najniższa plus 13,8. Ilość opadu 2,7 mm.

Temperatura wody w łazience miejskiej plus 24 C.

LESZNO.

KALENDARZYK ZEBRAŃ.

Chopin 3 7 g. 20 Lekcja chóru młodzianego w męsk. szkole powsz.

VI. Dr. Rat. przy Z. S. 3 7 g. 20 Zbiórka przed świętami.

II. dr. żeńska PCK. 3 7 g. 20 Zbiórka w Sokolnie.

SMP. 3 7 g. 20 Zbiórka zast. „Golebi” i „Sokolów”.

Stow. Mł. Polek 3 7 g. 19,30 Zbiórka 8 i 9 zastępu zg. 19 Próba P. O. S. w ówczni gimn. żeński. Druhny, które się zgłosiły, uprasza się o punktualne przybycie.

Zw. Lok. i Subloj. 3 7 g. 19,30 Półroczne walne zebranie w Strzelnie. Ochotn. Str. Pożarna 3 7 g. 20 Zebranie plenarne w ratuszu.

1) Zw. Podoficerów Rez. Koło Leszno zwołuje mies. zebranie na dzień 4. lipca 1934 r. o godz. 20,30 w salce Hotelu Polskiego. Wobec bardzo ważnych spraw, prosi się o liczne przybycie Zarząd.

1) Wyjazd kolonji zuch. do Grodnik nastąpi jutro, w środę, 4. lipca. Zbiórka zuchów o godz. 7,30 rano na pl. Dr. Metziga.

Dziś o godz. 18-ej (6) zbiórka wszystkich wyjeżdżających jutro zuchów na pl. Dr. Metziga. Obecność wszystkich obowiązkowa. Czuwaj!

1) 3 druż. im. Orłat Lwowskich. Wycieczka rodziców do obozu zuchów i harcerzy do Dhużyny i Grodnik w dniu 8. lipca br. Zbiórka uczestników na pl. Dr. Metziga o godz. 4,30 rano. Zgłoszenia najpóźniej do czwartku wieczór Aleje Krasńskiego — kiosk prez. p. Cywiński.

1) Teraz jeszcze prac?... Jak często wylania się takie pytanie w ostatniej chwili przed podróżą, lub ważną jakąś wizytą. Wszystkie jasne sukienki, brudzą się tak prędko! Ale również modne drobniaki, nie mówiąc już o chusteczkach do nosa i rękawiczkach, łatwo można je uprać, nie marnując niepotrzebnie czasu i trudu, od chwili, gdy można już za 45 gr otrzymać małą, podręczną paczkę Radionu. Szybko rozpakuje się paczkę i w mgnieniu oka jest znowu czyste, bo Radion sam pierze! Jak wielkim ułatwieniem jest to, że obecnie można mieć zawsze małą paczkę Radionu pod ręką w zapasie, a nawet w podróż, wygodnie zabierać ją ze sobą w kufre!

DLUGIE STARE

d-s) W ub. niedziele w kościele katolickim odbył się chrzest dwóch córek państwa Krauze, 17-letniej Ireny i 11-letniej Talny, które po zapoznaniu się z zasadami wiary katolickiej, przeszły na łono kościoła katolickiego.

Racjonalna reklama

powiększa obrót i utrwala byt firmy.

Z POLSKI ZACHODNIEJ.

WIELKOPOLSKA

w) Gnieźno. (Łopata zabł. głuchoniemego zebrał). W folwarku barona Srengera w Działyniu pow. Gnieźno, parobek W. Pawlak popadł nagle w szal i łopatą uderzył głuchoniemego zebrał Józefa Kistowskiego, kładąc go trupem na miejscu. Pawlaka aresztowano. Na miejsce zbrodni przybyła komisja sądowo-lekarska.

w) Mogilno. (Wóz z koniami i woźnicą wpadł do rzeki). W Olszy pod Mogilnem robotnik Zborowski wioził żniwnym wozem siano. Skutkiem nieuwagi, zjechał zbyt blisko rzeki, tak, iż wóz stracił równowagę i wywrócił się do rzeki. Woźnica, nie tracąc przytomności zdołał przecpać pasy przy uprzęży i wydostać konie i wóz z wody przy pomocy przejeżdżającego praktykanta p. Gienzy. Konie odniosły lżejsze okaleczenia nóg, wóz zaś uległ znacznemu uszkodzeniu.

Siedmiu podoficerów, amerykańka i spółka.



Było ich siedmiu, dzielnych szarż KOPu. Przebywali w Łachwie na Polesiu i jednego dnia przyszło im na myśl wspólnie spróbować szczęścia. Złożyli się po 10 zł. Kupili 7 ciartek loterii państwowej, przyczem wszelkimi wygranymi mieli się dzielić w równych częściach. I los się uśmiechnął.

Na jedną ćwiartkę Nr. 137.215 padła wielka wygrana 100.000 zł w pierwszej klasie. Sierżanci Bursche, Łowczyk, Peryl i Preis, chorąży Szarek i plutonowi Chelstowski i Cieja weszli w posiadanie sporych sum. Dwóch z nich, których fotografie podajemy, przybyło do Warszawy podając gotówkę. „Cóż panowie będą dalej robić?” — pytamy.

— Ano nie. Każdemu z nas „flota” się przyda. Spółki naszej nie rozwiązujemy i dalej grać będziemy. Wł-pcu mamy ochotę wygrać 200.000, w sierpniu 300.000, a we wrześniu milion.

— Bravo! To się nazywa animusz żołnierski.

Z drugiej strony Polski — w Gdyni — na ten sam numer wygrała posiadaczka drugiej ćwiartki, panna Sieroczyńska. Sąsiedzi nazywają ją „ame-

kanką”, gdyż jest reemigrantką z Ameryki. Za wielkimi wodami nie znalazła szczęścia, dopiero tu w kraju los jej zaczął sprzyjać. Początkowo nie przelewało się, w końcu znalazła posadę, a teraz okragłe 20.000 zł pozwoli jej się urządzić. Zamierza wybudować sobie w przyszłości domek w Gdyni.

Trzecia i czwarta ćwiartka tego szczęśliwego losu znalazła się również w rękach spółki. Z jedną z nich zainkasował pieniądze ks. P. z Kępna, o czym już donosiliśmy, w imieniu kilkunastu udziałowców. Przy tak licznej spółce grali prawie bez ryzyka, gdyż posiadali kilkanaście różnych ćwiartek. Dlategoż nie otrzymali tyle, co czterech pracowników zarządu gminy Doraźne w pow. Kostopolskim. Posiadali oni wspólnie czwartą ćwiartkę numeru 137.215. I teraz pp. Drobot, Epifanowicz, Płaskowski i Solonienko zainkasowali po 5.000 zł. I ta spółka wysłała po odbiór gotówki dwóch z nich, których podobiznę podajemy. Mają i oni nadzieję, że interes udziałowy będzie się dalej rozwijał, i w każdej klasie główna wygrana im przypadnie.

Wypróbowałeś już najnowocześniejsze

obcasy gumowe

"SanoK"?

Nabyć można w firmie J. Andrzejewski — Skład Skór i Przyborów Szewskich, Leszno, Rynek nr. 5, Wojciech Idzior, Skład Skór i Przyborów Szewskich, Leszno, ul. Gabryjela Narutowicza 6.

ZE SPORTU

LEKKOATLETYKA

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Berlinie uzyskano szereg wspaniałych wyników.

100 m. 1. Borchmeyer (N) 10,3, 2. Sir (Węgry) 10,4.

110 m. plotki 1. Kaan (Hol.) 15 sek.

Rzut oszczepem 1. Stoeck (N) 69,85 m. Rzut dyskiem 1. Sievert 48,04 m.

2. Douda (Cz.) 3. Heljasz. Rzut kulą 1. Heljasz 15,51 m., 2. Douda 15,04 m.

3. Sievert 14,91 m.

Skok w dal 1. Bämle (N) 7,52 m.

4x100 l. Reprez. niemiecka 42,1 sek.

2. Węgry 42,2 sek.

4x400 m. 1. Niemcy 3,26,4 sek.

Niemniej dobrze spisały się panie:

100 m. 1. Kraus (N) 12 sek.

Skok w dal 1. Goepfner (Gd.) 5,79

2. Kraus 5,74.

Skok wzwyż 1. Braumueller 1,50 m.

200 m. 1. Kraus 24,6 sek. (rek. Niemiec)

Oszczep 1. Braumueller 39,83 m.

Punktem kulminacyjnym tych zawodów był bieg na 5000 m., w którym

decydująco zwyciężył Kusociński w czasie 14:46 przed Nielsen (Dan) 15:01

i Syring 15:08

Z SZEROKIEGO ŚWIATA

Koty jako listonosze

Berlińskie Towarzystwo Filatelistyczne zorganizowało wystawę, na której znajdowało się kilka tysięcy znaczków pocztowych państw germańskich, a tak że szereg dokumentów z historii poczty w Niemczech. Z jednego z tych dokumentów wynika, iż w r. 1879 zorganizowano w stolicy Niemiec pocztę kotów, na wzór poczty gołębiej. Około 30 kotów „zatrudnionych” na pocztę, powracało do domów, które zamieszkiwały, wraz z listami.

Rozstrzelują szotków za przejechanie

Rząd sowiecki zapowiedział, iż wobec mnożących się coraz bardziej w Moskwie i w innych miastach przejechań śmiertelnych z winy szotków, którym dowiedziono w większości wypadków pijanstwo i niezdolny stan, w jakim się znajdowali, winni będą stawiani przed sąd doraźny i rozstrzelani. Otóż w tych dniach przed sądem w Moskwie stanęło czterech szotków, oskarżonych o śmiertelne przejechanie przechodniów, o nieostrożną jazdę w niebezpiecznym stanie. Po krótkim przewodzie sądowym trybunał ogłosił wyrok, skazując winnych na karę śmierci. Wyrok wykonano natychmiast.

Uczeni sowieccy przepadli bez wieści.

Ekspedycja złożona z 300 osób, przeprowadza poszukiwania 6-ciu sowieckich uczonych, którzy w czasie badań naukowych przepadli bez wieści w Pamiarze. Ekspedycja ma do dyspozycji 40 samochodów, 1000 koni i 100 wieblądów.

Poszukiwania odbywają się w niezwyczajnie ciężkich warunkach, gdyż ekspedycja znajduje się na niebotycznych górach, dochodzących 7000 m.

Dwa kontrtorpedowce japońskie zatoneły.

W czasie manewrów nocnych u wybrzeży Korei zderzyły się ze sobą dwa japońskie kontrtorpedowce „Inazuma” i „Miyuki” i wkrótce potem zatoneły.

W związku z tą katastrofą, donosi japońskie ministerstwo marynarki, że 4 marynarzy straciło życie, a 4 odniosło rany. Dwóch członków załogi jest jeszcze zaginionych. „Miyuki” najechany przez „Inazumę” poszedł na dno wkrótce później.

Kierownictwo marynarki zamierza podjąć próby wydobywania i holowania obu kontrtorpedowców.

Zjazd Dyrektorów Izby Skarbowych

Dyrektor Izby Skarbowej Ferdynand Świątalski wyjechał do Warszawy na Zjazd Dyrektorów, zwolany przez Ministerstwo Skarbu w związku z wprowadzeniem w życie, mającego się ukazać rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o klasyfikacji gruntów.

Samochody litewskie w Warszawie

Warszawa. Ogólne zainteresowanie w Warszawie wywołało pojawienie się dwóch samochodów litewskich. Samochody te, typu sportowego, opatrzone są literami rejestracyjnymi L. T., czyli Litwa, i K., co oznacza Kowno, oraz chorągiewkami Litewskiego Automobil-Klubu. Są to pierwsze samochody, jakie się pojawiły w Warszawie.

800 żebraków usuniętych.

Warszawa. Od połowy grudnia ub. r., tj. od chwili rozpoczęcia akcji zwalczania w stolicy żebractwa, do końca maja br. ewakuowano z Warszawy około 800 żebraków, z tego 543 mężczyzn i 186 kobiet.

190 osób umieszczono w zakładach opiekuńczych, 210 zaś skierowano do „Domów Pracy Przymusowej” w Oryszewie.

64-letnia matka powiła syna

Białystok. 64-letnia Anna Cieślukowa, mieszkanka Horoszczy, powiła zdrowego syna. Również matka czuje się doskonale. Cieślukowa wyszła z domu w 17-tym roku życia i pogrzebała już dwóch mężów. Najstarszy wnuk liczy obecnie 25 lat, a stryj jego znajduje się jeszcze w kołyszce. Dzielnia matka jest przedmiotem komentarzy w całej okolicy.

Walka konkurencyjna

za pomocą reklamy jest lepszą, niż obniżanie poniżej wartości ceny towaru. Dobroć tego, co się poleca, nie wystarczy, musi ona być poznana, a przyczyni się do tego reklama ogłoszeniowa w

„Głosie Leszczyńskim“

Ogłoszenie jest reprezentantem przedsiębiorstwa.

RADJO.

Środa, 4. lipca.

Warszawa. — 6.30 Audycja poranna. 12.10 Koncert solistów. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert zespołu jazz. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Pogawędka dla dzieci. 17.15 Recital śpiewaczy. 17.30 Utwory na organy. 18.00 „Książ-

ka i wiedza”. 18.15 Muzyka lekka. 18.45 O kulturze dnia powszedniego. 19.15 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.02 Feljton akt. 20.12 Uroczysta audycja z okazji Święta Narodowego Stanów Zjedn. Am. Półn. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Transm. z Gdyni. 21.02 Skrzynka poczt. rolnicza. 21.12 Muzyka lekka. 21.50 „Pojedyniek” — fragm. z powieści. 21.15 Muzyka taneczna.

HUMOR I SATYRA

Symulacja.

W szpitalu wojskowym leżał od paru dni jakiś saper, skarżąc się na silne bóle w okolicy kości pachczerwnej. Lekarze nie mogli dojść przyczyny choroby.

Pewnego razu, gdy sanitariusz podszedł do łóżka chorego, ten już nie żył.

— Ma szczęście chłopak! — odezwał się sanitariusz. — Właśnie dziś mieli go wsadzić do aresztu za symulację.

Automobilista.

— Co pan robi, gdy panu przy szybkości 90 km. na godzinę odpadnie koło od samochodu?

— O, dla mnie nie przedstawia to wielkiego niebezpieczeństwa, wiozę ze sobą zawsze dwa zapasowe koła.

Pies Szkota porwał w jatce rzeźnickiej kawał mięsa i uciekł. — Czy to pański pies? — pyta rzeźnik.

— To był mój pies — ale jak teraz widzę, to się już usamodzielniał.

Ruch, powietrze, zdrowa strawa i przyjemność, jaką morze daje nam w obozach radością wszystkich nas napawa — gdy myślimy urlop spędzić w morskich zorzach.

GIEŁDA.

1 dolar amerykański — 528 zł.
100 marek niemieckich — 222.00 zł.
100 guldenów gdańskich — 172 19 zł.

URZĘDOWA CEDULA

GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W POZNANIU.

Poznań, dnia 2. 7. 1934 r.

Ceny transakcyjne.

Zyto 85 tonn par. Poznań 1450

Ceny orientacyjne

Zyto 1425 — 1450

Uspokobienie spokojne 1725 — 1750

Przenica 1725 — 1750

Uspokobienie słabe 1600 — 1650

Jęczmień 695—705 g/l 1500 — 1550

Jęczmień 675—685 g/l 1450 — 1475

Uspokobienie spokojne 1400 — 1450

Owies 2200 — 2300

Uspokobienie słabsze 2050 — 2150

Mąka żytnia I. gat. 0,55% w. w. 20,50 — 21,50

Mąka żytnia II. gat. 0,55-70% w. w. 16,00 — 17,00

Mąka żytnia posiecienna ponad 70% w. w. 12,00 — 13,50

Mąka żytnia razowa 0,95% w. w. 17,00 — 18,00

Uspokobienie spokojne 32,00 — 35,50

Mąka pszena g. IA 20% w. w. 29,00 — 29,50

Mąka pszena g. IB 45% w. w. 28,00 — 28,50

Mąka pszena g. IC 60% w. w. 23,00 — 23,50

Mąka pszena g. ID 65% w. w. 17,50 — 18,00

Mąka pszena g. IIA 65—70% w. w. 15,50 — 15,00

Otręby pszenne z przem. tandar- 9,75 — 10,25

owego 10,25 — 10,50

Otręby pszenne z przem. stan- 10,75 — 11,25

dardowego 36,00 — 38,00

Otręby pszenne grube z przem. 38,00 — 40,00

standardowego 52,00 56,00

Oczyszczona 8,25 — 9,00

Zubiny niebieski 9,50 — 10,50

Zubiny żółty 4,50 4,75

Kartofle jadalne 15,50 — 16,00

Pratki ziemniaczane 19,50 — 20,00

Makuch inany w tafiach 13,75 — 14,25

Makuch rzepekowy w tafi. 16,00 — 16,50

Makuch słonecznikowy w tafi. 19,50 — 20,00

Srut Soja 52,00 — 58,00

Mak niebieski

Ogólne uspokobienie spokojne

Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor odpowiedzialny H. Ratajski.

Redakcja otwarta od godziny 8-mej rano do 2-giej po poł., i od godziny 5—7 wiecz.

Członkami „Drukarni Leszczyńskiej”

Sg. s. u. o. w Lesznie.

Dnia 1. lipca 1934 r. zasnęła w Bogu po krótkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. naszej najukochańszej matka s. p.

Marja Szymańska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 9-tej przed południem w Bojanowie-pozn. W nieutulonym smutku pogrążone

dzieci.

Obelgę

rzucaną na panią Kowalską Józefę, w Lesznie, niniejszym odwołuję i przepaszam.

Dubska Marta.

Mieszkanie

2 pokoje z kuchnią, I. piętro, słoneczne, w podwórzu, zaraz do wynajęcia. Taniec POKÓJ umel., front, z osobnym wejściem z światłem elektr., dla 2 lub 1 pana, zaraz do wynajęcia. Leszno, Pl. Dr. Metzgera 4, gospodarz.

Dubeltówka

marki „Kruppa” okazynie na sprzedaż.

Gdzie? wskaże eksped. „Głosu”.

Klatka

oszkłona

z stojakiem, dla kanarka, na sprzedaż. Adres wskaże eksp. „Głosu”.

Udzielam

lekcyj gry na fortepianie

połączającym i zaawansowanym na życzenie według programu konserwatorium.

Zgłoszenia od 10—12 Aleje Krasieńskiego 10, m. 1. I. piętro wejście z ul. Skarbowej.

ST. POTRYKOWSKA.

Ogród

warzywny z drzewami owocowymi, altaną, kurnikiem i pompą, — zaraz tania na sprzedaż.

Gdzie? wskaże eksped. „Głosu”.

Suchy!

materjał stolarski

sosnowy i dębiny, ma korzystnie do oddania Stan. Grzymisławski, Tartak Parowy GOSTYŃ, Telefon 102 (naprzeciw Dworca).

Maszyny do pisania

maszyny do liczenia, nowe i używane z gwarancją, numeryatory, powielacze, przybory, naprawy, zmiany, przeróbki remonty, meble biurowe, registratury, kartoteki — biblioteki składane Skóra i S-ka, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 23. Tel 18-47.

Malarz

wykonuje wszelkie prace malarskie, dobrze i tania.

KACZMAREK,

Leszno, ul. Głęboka 4.

WYJECHAŁAM

do 1. sierpnia r. b.

J. Olszewska, lekarz-dentysta.

LESZNO, -- ul. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO 10.

Mieszkanie

3 pokojowe z kuchnią, komfortowe, — od zaraz wzgl. 15. 7. oraz POKÓJ umiel. do wynajęcia. Leszno, Leszczyńskich 22, I. m. 4.

DOM

mieszkalny, 3 piętrowy, tania sprzedaż. Kto? wskaże eksped. „Głosu”.

Sprzedam

kocioł do prania, telefon domowy, klatkę do kanarka i szklanki do piwa. Zgl. do eksp. „Głosu”.

Kupię

używaną napychawkę cylindrową (wurstspritze) 10—20 litr. pojemności. Zgłoszenia: Gawroński ul. Komeniusza 1.

Pokoje

ładnie umebł. — z całonocnym utrzymaniem, osobnym wejściem, od zaraz do wynajęcia. Leszno, Komeniusza nr. 1, m. 5.

DRUKI

NAJTANIEJ TYLKO w Drukarni LESZCZYŃSKIEJ, LESZNO, UL. WOLNOŚCI 21.

PRZEDPŁATA na pocztę wraz z tygodl. „Ognisko Domowe”, „Przyjaśiel Rolnika” i dodatkiem powieściowym z odnośnikiem do domu włączając z opłatkami pocztowymi wynosi kwartalnie 5,58 zł, miesięcznie 1,86 zł, w ekspedycji i agenturach miesięcznie 1,50 zł, z odnośnikiem do domu 1,70 zł. Oddzielny numer kosztuje 10 gr.

W razie przesłód w zakładzie, spowod. wyłąc. się, strajków itp., wydawcą nie odpowiada za opóźnienia w dostarczaniu pisma i nie ma prawa do odroczenia.

OGŁOSZENIA: Wiersz milim. 1 lin. na str. 6 lin. 80 gr. Rękopisy 1 lin. w kolumnie drukowej. 80 gr. Najmniejsza opłata 1,50 zł. Przy następnym powtórzeniu udziel. się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty udziela. — Za tytułem, podane ogłoszenia nie przyjmujemy żadnych odpowiedzialności.